

Sołectwa Gać i Krępa

Kontynuujemy nasz nowy cykl poświęcony sołectwom w gminie Słupsk. Co ciekawego znaleźć można w Gaci lub Krępie? Zapraszamy do lektury.

str. 8-9

Ze stolicy do Karzcina

Młodzi ludzie z Warszawy, Iwona i Łukasz od dziecka zajmują się końmi. Postanowili wykorzystać tę pasję jako sposób na życie.

str. 11

Letni Turniej Sołectw

Dziesięć reprezentacji stanęło na starcie Letniego Turnieju Sołectw, który odbył się w dniu 10 sierpnia na boisku Klubu Sportowego Stal w Jezierzycach.

str. 13

Otwarcie sali i świetlicy we Włynkówku

Zapraszamy wszystkich na oficjalne otwarcie największej tegorocznej inwestycji - sali gimnastycznej i świetlicy wiejskiej we Włynkówku. To już 28 września o 15.00

str. 16

NASZA GMINA



NASZE ŻYCIE

Bezpłatny Informator Gminy Słupsk

Nakład 6000 egz.

Nr 54, wrzesień 2013



**Pogoda dopisywała
rolnikom w dniu ich święta**

str. 5

Podziękowania za bohaterką akcję ratunkową

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety, 4 lipca we Włynkowie doszło do nieszczęśliwego wypadku, w którym uszkodzony został Bartłomiej Bartosiak – członek OSP Włynkowo. Tylko dzięki bohaterkiej akcji ratunkowej kolegów Bartek wciąż żyje, chociaż jak sam mówi – był już "po tamtej stronie".

Bartek czuje się już dobrze, po tak ciężkim wypadku ostatnim problemem zostały uszkodzone nerwy w lewej dłoni, ale dzięki rehabilitacji szybko wraca do sił. Najważniejsze, że jego serce jest tak sprawne jak przed porażeniem prądem, a przypomnijmy, że przez kwadrans po wypadku jego serce nie pracowało wcale.

Bartłomiej Bartosiak zgłosił się do nas pragnąc podziękować tym, którzy podjęli się trudnej i długiej resuscytacji.

"Pragnę podziękować Grzegor-

zowi *Szcześniakowi, Magdalenie Giec i Tomaszowi Orłowskiemu za podjętą akcję ratowniczą, dzięki której żyję. Gdyby te osoby nie podjęły żadnych działań, lub zrezygnowały z ich kontynuacji przed przyjazdem pogotowia, dziś na pewno nie mógłbym przekazać tych słów wdzięczności. Należą się im wielkie słowa uznania. Mam jednocześnie nadzieję, że każdy kto znajdzie się w podobnej sytuacji jak Oni, nie zawaha się przez moment i podejmie akcję ratunkową czyjegoś życia. Sami nie wiemy kiedy my możemy potrzebować podobnej pomocy, dla tego nie stójmy koło tego obojętnie. Jeżeli jednak komuś zdarzy się ulec ciężkiemu wypadkowi, życzę aby obok znalazły się takie osoby jak Grzesiek, Magda i Tomek, którym jeszcze raz bardzo dziękuję."*

Geocaching - mój sposób na nudę

Gminny Ośrodek Kultury Gminy Słupsk w Globinie z przyjemnością informuje, że złożony w Partnerstwie Dorzecza Słupi w ramach naborów tematycznych wniosek pod nazwą „Geocaching – mój sposób na nudę” otrzymał 72,67 punktów i został rekomendowany do dofinansowania w zakresie „Małych Projektów”. We wniosku o wartości całkowitej 18 972 złotych ubiegaliśmy się o 12 038,00 zł. Projekt realizowany będzie od maja do października 2014 roku.

Celem projektu jest promocja aktywnego i zdrowego spędzania wolnego czasu na terenie Gminy Słupsk, poprzez założenie skrzynek geocachingowych oraz przeprowadzenie warsztatów. W ramach projektu w 15 miejscowościach Gminy Słupsk zorganizowane zostaną warsztaty geocachingu dla minimum 10 osobowych grup mieszkańców

(dzieci, młodzież, dorośli). Warsztaty składać się będą z dwóch spotkań. W ramach pierwszego z nich uczestnicy zostaną zapoznani z tym co to jest geocaching, na czym polega, jak wyglądają skrzynki, jak się je zakłada oraz jak ich szukać. Zostaną poinformowani o tym gdzie znaleźć koordynaty założonych skrzynek, a także zostaną zapoznani z możliwościami geocachingu na terenie PDS - skrzynki założone w ramach projektu „Zielone Serce Pomorza” Przeprowadzone zostaną także zajęcia praktyczne w terenie - poszukiwanie przykładowych skrzynek. Drugie spotkanie to zajęcia praktyczne z elementem rywalizacji. Uczestnicy zostaną podzieleni na dwie grupy. Zadaniem każdej z nich będzie założenie swojej skrzynki oraz ustalenie jej koordynatów. Następnie zadaniem drużyny przeciwnej będzie odnalezienie

nie założonej przez rywali skrzynki. W ramach drugiego spotkania odbędą się także krótkie zajęcia z pracownikiem Zespołu Parków Krajobrazowych odnośnie zachowania się w terenie, poszanowania przyrody oraz postaw proekologicznych.

Geocaching jest to zabawa w poszukiwanie skarbów za pomocą odbiornika GPS. Ideą przewodnią jest znalezienie ukrytego wcześniej w terenie pojemnika (nazywanego „geocache”) i odnotowanie tego faktu na specjalnej stronie internetowej. Geocaching jest zabawą międzynarodową kierowaną do poszukiwaczy przygód w każdym wieku.

W ramach projektu zostanie założonych na terenie Gminy Słupsk 20 oficjalnych skrzynek geocachingowych które zostaną zarejestrowane na stronie www.opencaching.pl.

Urząd czynny dłużej

W odpowiedzi na liczne prośby mieszkańców w każdy poniedziałek będzie więcej czasu na załatwienie spraw meldunkowych i związanych z dowodem osobistym.

W każdy poniedziałek dział ewidencji ludności i dowodów osobistych będzie przyjmował interesantów do godziny 17.00. Będzie można zameldować się lub złożyć wniosek o wydanie dowodu osobistego czy odebrać go. Aby dokonać formalności należy udać się do pokoju nr 10 w budynku A urzędu gminy. Jeżeli mają Państwo jakiegokolwiek wątpliwości czy pytania można skontaktować się telefonicznie z pracownikami działu ewidencji ludności i dowodów oso-

bistych pod numerem telefonu 59 842 84 60 wew. 14 i 31. Pracownicy czekają w poniedziałki w godzinach 8.00 – 17.00 a od wtorku do piątku 8.00 -15.30.

Jednocześnie przypominamy, że w każdy poniedziałek od godziny 15.30 do 17.00 p. Wójt przyjmuje interesantów bez wcześniejszego umówienia. Mamy nadzieję, że wydłużenie czasu pracy wójta oraz działu ewidencji ludności i dowodów osobistych w poniedziałki pomoże Państwu na załatwienie spraw urzędowych w dogodnych godzinach.

„Z Rybą za Pan Brat”

Gminny Ośrodek Kultury Gminy Słupsk z przyjemnością informuje o podpisaniu z Samorządem Województwa Pomorskiego w Gdańsku umowy na realizację operacji pod nazwą „Z Rybą za Pan Brat”

Program to aktywizacja i integracja społeczności lokalnej na obszarze Słowińskiej Grupy Rybackiej ze szczególnym uwzględnieniem terenu Gminy Słupsk, poprzez promocje działań ukierunkowanych na spożycie ryb oraz poszerzenie oferty w tym zakresie. W ramach Programu Operacyjnego „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007 – 2013” udało się pozyskać kwotę 67 413 złotych. Łączna wartość założonych do realizacji działań wynosi przeszło 130 tysięcy złotych. Z kwoty tej sfinansowany zostanie konkurs plasty-

czny dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych – amatorów pod nazwą „Ryba, środowisko i ja”, konkurs piosenki szantowej dla dzieci i młodzieży, festyn integracyjny w Redzikowie pod nazwą „Z Rybą za Pan Brat”, konkurs kulinarny i warsztaty dla jego laureatów wraz z wydaniem zbioru przepisów na potrawy z ryb, a także warsztaty edukacyjne dla uczniów. Wszystkim tym działaniom podejmowanym w okresie od kwietnia do października 2014 roku będzie towarzyszyła szeroko zakrojona akcja promocyjna zarówno Gminy Słupsk jak i całego terenu Słowińskiej Grupy Rybackiej.



Jesteśmy uzależnieni od pogody

Rozmowa ze Szczepanem Malinowskim, dyrektorem Oddziału Pomorsko Mazurskiej Hodowli Ziemniaka w Jezierzycach, starostą tegorocznego Święta Plonów.



Szczepan Malinowski zawsze podkreśla, że siłą firmy są jej pracownicy

- Od jak dawna istnieje firma i czym dokładnie zajmujecie się w Jezierzycach?

W przyszłym roku będziemy obchodzili 20-lecie istnienia Pomorsko-Mazurskiej Hodowli Ziemniaka w Strzekęcinie. Pomorsko Mazurska Hodowla Ziemniaka Sp. z o.o. z siedzibą w Strzekęcinie jest jedną z ośmiu spółek roślinnych o strategicznym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Firma prowadzi działalność w czterech oddziałach: Strzekęcinie, Celbowie, Szydaku oraz Jezierzycach. Koncentrujemy się na reprodukcji i wytwarzaniu materiału sadzeniakowego typu skrobiowego i jadalnego do dalszej produkcji dla rolników i firm rolnych w całej Polsce. Niewielkie ilości trafiają na Białoruś, Ukrainę i do Francji. Spośród kilkunastu odmian, największą popularnością cieszą się: Tajfun, Owacja, Promyk, Cekin i Cyprian. Po ugotowaniu nie czarnieją, nie rozpadają się, są smaczne i przede wszystkim zdrowe.

- Jak produkuje się ziemniaki?

Wyprodukowanie jednej odmiany to proces bardzo skomplikowany, żmudny, czasochłonny i kosztowny. Trwa kilka, a nawet kilkanaście lat. Zaczyna się od pracy w laboratorium, gdzie specjaliści wybierają najlepsze cechy, krzyżują i oceniają poszczególne sadzonki pod względem zdrowotności, odporności na

choroby oraz walorów smakowych. Ten proces pozwala wybrać odmiany, które dobrze rosną, to znaczy że będą z nich dobre plony i inne walory jakościowe i technologiczne. Następnie w specjalnych namiotach wytwarzane są szkółki. Dalej materiał hodowlany trafia bezpośrednio do produkcji polowej.

Oprócz produkcji sadzeniaków ziemniaka, zajmujemy się także uprawą zbóż tj. pszenica, żyto i jęczmień jary oraz rzepak.

- Jak należy dbać o ziemniaki, aby te które trafiają na nasze stoły były nie tylko smaczne, ale także zdrowe?

Każda sadzonka poddawana jest specjalnym zabiegom ochronnym przed wirusami i szkodnikami. Zaczyna się od chemicznych oprysków, następnie jest odpowiedni zbiór, desykacja i odpowiednie wyprodukowanie materiału siewnego i doprowadzenie go do dojrzałości.

Co ważne, wszystkie środki chemiczne stosowane są zgodnie z bardzo restrykcyjnymi normami. Dlatego nie ma mowy o ich przekraczaniu. W zależności od odmiany ziemniaka i długości jego wegetacji wykonujemy od 7 do 12 zabiegów przeciwko chorobom grzybowym oraz sionce i mszycom, które są nośnikami wirusów. To one uszkadzają łodygi i powodują choroby. Dlatego tak ważna jest profilaktyka. Trzeba jednak pamiętać, że naszym

priorytetem nie jest liczba wyprodukowanych i sprzedanych sadzeniaków, ale ich jakość. Wszystkie są jadalne, smaczne i zdrowe. Najlepsze referencje dają nam nasi odbiorcy, z którymi współpracujemy już od lat i kupują od nas sadzeniaki.

Zanim jednak nasze sadzeniaki trafią do odbiorców przechodzą szczegółowe kontrole. Specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Ochrony Roślin i Kwarantanny badają ich stopień zawiirusowania. Jeżeli normy zawiirusowań lub chorób są przekroczone to ziemniaki nie trafiają do sprzedaży. Taki towar może zostać przeznaczony jedynie na przerób przemysłowy.

- W ostatnim czasie udoskonaliłicie Państwo swój zakład...

To prawda. W tym roku zrealizowaliśmy poważną inwestycję. Wybudowaliśmy nowy magazyn zbożowy na dwa tysiące ton zbóż, w którym jest również nowoczesna suszarnia. Jej dobową moc przerobowa to 300 ton. W ciągu godziny możemy przyjąć nawet 50 ton rzepaku.

W ubiegłym roku wybudowaliśmy trzyfunkcyjną halę magazynową o powierzchni tysiąca metrów kwadratowych. Zimą przechowywane są w niej maszyny rolnicze, a w czasie żniw służy jako magazyn zbożowy. Z kolei wiosną jest przechowalnią przy sortowaniu gotowych ziemniaków przygotowywanych do wysyłki.

Natomiast w 2009 roku wybudowaliśmy nowoczesne przechowalnię ziemniaków. Ich zaletą jest to, że są w pełni automatyczne i klimatyzowane. Dzięki temu możemy regulować zarówno temperaturę jak i wilgotność w jakich przechowywane są nasze zbiory. Jest to o tyle istotne, że muszą one stopniowo "przyzwyczajać" się do nowych warunków, mieć czas na regenerację i wygojenie ran. W żadnym wypadku nie można dopuścić do tego, aby ziemniaki "przeżyły" szok termiczny. Dla przykładu optymalna temperatura przechowywania sadzeniaka to 3-4 stopnie Celsjusza, w przypadku ziemniaków typu frytkowego musi być ona wyższa i wynosi od 6-8 stopni Celsjusza. Choć tych ostatnich nie produ-

kujemy.

Zakład jest nowoczesny i prężnie się rozwija, jednak jego siłą są ludzie. Dzieje się tak, dzięki wykwalifikowanej, doświadczonej, odpowiedzialnej i pracowitej kadrze. Każdy z naszych pracowników doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nasza praca w stu procentach uzależniona jest od pogody. Dlatego w czasie żniw pracujemy nawet po kilkanaście godzin dziennie. Zaczynamy o 7 rano i jeśli warunki atmosferyczne na to pozwalają kończymy nawet o godzinie 23. Gdyby nie uczciwi i pracowici ludzie, firma nie odnosiłaby takich sukcesów. To właśnie pracownicy są jej największą wartością.

Na stałe w Oddziale w Jezierzycach zatrudnione są 22 osoby. Poza tym około 20 osób wspiera nas sezonowo.

- **Produkcja idzie pełną parą, zakład jest świetnie wyposażony, lato jest słoneczne i żniwa minęły bez większych problemów. Na pewno jest coś co spędza Panu sen z powiek.**

Rzeczywiście. Mamy problem ze zwierzyną. Dzięki współpracy z kołami łowieckimi udaje nam się niwelować straty. Mimo to coraz większe straty powodują sarny i jelenie, szczególnie na polach, gdzie rośnie rzepak i zboża. Z kolei największym zagrożeniem dla ziemniaków są żurawie, które wydziobują je i układają na redlinie. Straty wyrządzone przez żurawie mogą być naprawdę ogromne.

- Dziękuję za rozmowę.

LICZBA

4 000 ton – tyle ziemniaków w ciągu roku wykopują pracownicy PMHZ oddział w Jezierzycach. Z tego około 3000 ton stanowią sadzeniaki, które trafiają do sprzedaży.

Sadzeniak, który może trafić do sprzedaży musi mieć odpowiednią wielkość. Nie może mieć mniej niż 35 i nie więcej niż 55 milimetrów średnicy.

Rozmawiała Wioletta Kozłowska



Maszyny wspierają pracę na polu...



...oraz w hali. Bez ludzi jednak nic się nie odbędzie.

Gminne dożynki w Redzikowie



Najlepszy chleb dożynkowy upiekła Krępa.



Bierkowo uplotło sobie I miejsce.

W sobotę 7 września 2013r. odbyły się dożynki gminy Słupsk. W tym roku gospodarzem święta zostało sołectwo Redzikowo.

W sobotę 7 września 2013r. odbyły się dożynki gminy Słupsk. W tym roku gospodarzem święta zostało sołectwo Redzikowo. Uroczystości rozpoczął hymn państwowy grany przez darsłowską orkiestrę dętą. Beata Juryś, sołtys miejscowości wraz ze starostami dożynek, Danutą Rybą i Szczepanem Malinowskim, przywitani wszystkich przybyłych na uroczystość i przekazali chleb wypieczony z tegorocznych plonów na ręce Barbary Dykier Wójta Gminy Słupsk. Następnie Pani Wójt poprosiła księży z gminy o odprawienie mszy w intencji rolników oraz o poświęcenie wieńców i chlebów dożynkowych. Po mszy polowej przyszedł czas na kolejną tradycję Święta Plonów jaką jest dzielenie chleba. Gospodarze dożynek i gospodarz gminy z koszami pełnymi pieczywa częstowali wszystkich przybyłych na plac przed szkołą i Parkiem Wodnym w Redzikowie. Zaraz po poczęstunku p.Wójt odczytała list przesłany przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, skierowany do mieszkańców i rolników z naszej gminy (treść dostępna na stronie internetowej urzędu gminy oraz na gminnym profilu facebook'owym). Głos również zabrał Kazimierz Plocke wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi a także Sławomir Ziemianowicz starosta słupski. Po przemówieniach nastąpiła bardzo miła część uroczystości, podczas której Kazimierz Plocke wręczył odznaczenia dla rolników z gminy Słupsk. Aż 16 osób zostało wyróżnionych medalami i statuetkami przyznanymi przez ministra rolnictwa.

- Odznaką honorową "Zasłużony dla rolnictwa":

1. Grażyna Bialic
2. Andrzej Czerwiński

3. Zbigniew Gabriel
 4. Ryszard Jurcaba
 5. Krzysztof Kalamaga
 6. Feliks Karnicki
 7. Agnieszka Mączka
 8. Jacek Mączka
 9. Michał Minginowicz
 10. Wacław Myśliwiec
 11. Barbara Myśliwiec
 12. Edward Sosnowka
 13. Iwona Walińko
- Statuetką Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi:

1. Michał Duszkiewicz
 2. Eugeniusz Pawłyna
 3. Teresa Rabenda
- Część oficjalną zwińczyło wręczenie prezentu ufundowanego przez ministra Plocke. Była to torba ratownicza R1, którą na stan przyjęła OSP Bukówka. Dzięki takiej samej torbie strażacy ochotnicy z Włynkowa uratowali życie swojemu koledze dwa miesiące temu. Kiedy końca dobiegła oficjalna część Święta Plonów, na scenie rozpoczęła się część artystyczna a w namiotach rozstawionych po całym placu ruszyła sprzedaż specjalów przygotowanych gł. przez Koła Gospodyń Wiejskich, można było również zakupić wiele ciekawych wyrobów rękodzielniczych. Nie zabrakło również ciepłych potraw prosto z grilla i smacznej grochówki, której 120 litrów przygotowały panie z Krępy Słupskiej. Niestabnącą popularnością jak zwykle cieszyła się strefa malucha, w której tłum dzieci pod okiem instruktorów z Gminnego Ośrodka Kultury w Głobinie korzystał z przeróżnych form rozrywki i konkursów. Dla najmłodszych wszystkie przygotowane atrakcje były nieodpłatne, w tym również przejażdżki konne, na które zaprosił Folwark – Ka-

rzycino. Do godziny 19.00 w namiocie gminnym prowadzona była loteria fantowa, w której każdy los wygrał, a wszyscy uczestnicy mieli szansę na nagrodę główną w wieczornym losowaniu. Ponadto dzieci odwiedzające stoisko mogły otrzymać gadżety i słodkości ufundowane przez Urząd Gminy Słupsk. Loteria fantowa prowadzona była przez Stowarzyszenie Dobre Serca, a cały dochód zostanie przeznaczony na rehabilitację osób niepełnosprawnych. Dzięki sponsorom udało się przygotować aż 500 nagród za zakup losów i co ważniejsze, wszystkim udało się sprzedać tuż przed losowaniem finałowym, w którym można było się stać właścicielem min. odkurzacza, drabiny czy karnetów na basen, kręgielnię i siłownię w Parku Wodnym Redzikowo.

W trakcie imprezy na placu obok sceny można było podziwiać kilka zabytkowych maszyn rolniczych, na co dzień będących eksponatami w Muzeum Techniki Rolniczej Janusza Starosielskiego. Między kolejnymi występami na scenie, kierownictwo Urzędu Gminy Słupsk, radni oraz wyróżnieni rolnicy wzięli udział w Narodowym Czytaniu, na które w tym dniu zaprosił prezydent RP Bronisław Komorowski.

Na scenie można było podziwiać występy lokalnych grup jak Bierkowiarki czy Świtezianki. Wystąpiły też Cheerleaderki Maxi Energa, a pokaz breakdance'a dała grupa Haribo Crew. Po placu przechadzali się szczudlarze, a bocian Kacper pozował do zdjęć rozdając słodkości. Atmosfera towarzysząca dożynek gminnym była podyktowana pogodą, a ta spisała się na szóstkę, było bardzo ciepło i słonecznie. W promieniach słonecznych przepięknie prezentowały się wieńce

i chleby dożynkowe, które można było podziwiać do wieczora, kiedy to wreszcie zostały przedstawione wyniki konkursu na najpiękniejszy wieńiec i chleby. Nagrody za wieńce zostały podzielone na 2 kategorie – konwencjonalne i niekonwencjonalne. Wszystkie arcydzieła upieczone i wypieczone z tegorocznych plonów można zobaczyć na profilu facebook'owym gminy Słupsk. Podium wyglądało następująco:

Chleby dożynkowe:

1. Miejsce – Krępa Słupska
2. Miejsce – Wiklino
3. Miejsce – Redzikowo

W kategorii „wieńiec konwencjonalny” zwyciężyli:

1. Miejsce – Bierkowo
2. Miejsce – Redzikowo
3. Miejsce – świetlica Siemianice

W kategorii „wieńiec niekonwencjonalny” zwyciężyli:

1. Miejsce – Wieszyno
2. Miejsce – Włynkówko
3. Miejsce Jezierzycze Osiedle

Po wszystkich atrakcjach na scenie jak i poza nią przyszedł czas na koncerty. Najpierw zaprezentowała się Ola Ost ze swoją grupą, po niej do późnych godzin nocnych, grała grupa Life.

W sobotę 14 września w Główczych odbyły się dożynki powiatowe. Na nich ponownie można było zobaczyć niektóre z wieńców przygotowanych przez naszych mieszkańców.



Kombajn prosto z pola w Wieszynie.



Tłumy oblegały zabytkowe maszyny z muzeum.



Medale i statuetki otrzymało aż 16 rolników z gminy.



Szczudlarze jak zwykle odwiedzili gminną imprezę.

STREFA IMPREZ

Gmina Słupsk plecie najlepiej w powiecie

Wieńce sołectw Siemianice i Włynkówko zajęły pierwsze miejsca w trakcie Powiatowego Święta Plonów które odbyło się 14 września 2013 roku w Główczych.

Wieńiec z Siemianic wystartował w konkursie wieńca klasycznego, natomiast łódź wykonana przez Włynkówko pokonała konkurencję w kategorii wieńca niekonwencjonalnego. Także w konkursie chlebów dożynkowych nasza gmina odniosła sukces. Chleb przygotowany przez p. Marię Łuczka - Furmanek z Wiklina zajął zaszczytne drugie miejsce. Gratulujemy.

Naszych reprezentantów nie zabrakło także w Turnieju Gmin oraz Konkursie na Gospodarza i Gospodynię. Mieszkańcy Wieszyna Andrzej Krzyżanowski i An-

drzej Ślęfarski w Turnieju Gmin musieli zmierzyć się między innymi z autoprezentacją, układaniem wieży ze słomy, biegiem z zawiązanymi oczami. Z kolei Ewa Kus z Kusowa i Piotr Kozłowski z Krępy Słupskiej ubiegali się o tytuł Gospodarza i Gospodyni Roku. Także na nich czekała autoprezentacja oraz szereg konkursów sprawnościowych. Po zaciętej walce obydwie drużyny musiały uznać wyższość rywali. Pomimo tego nasi reprezentanci zgodnie podkreślali że start był dla nich świetną zabawą i chętnie zmierzają się z tym wyzwaniem ponownie za rok



Ich własny przepis na życie

Rozmowa z Danutą Rybą, starościna tegorocznych dożynek Gminy Słupsk i współwłaścicielką Gospodarstwa Rybackiego i Agroturystycznego



Danuta Ryba, kobieta wielu pasji.

- Czym na co dzień zajmuje się starościna tegorocznych dożynek?

Mam wiele zajęć i pasji, które pochłaniają mnóstwo czasu. Przede wszystkim jednak zajmuję się prowadzeniem wraz z mężem naszego gospodarstwa. Do Lubuczewa przeprowadziliśmy się w 1983 roku, gospodarstwo agroturystyczne prowadzimy od 1995 roku. Mąż był nawet założycielem Słupskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego. Kiedy jest taka potrzeba pomagam mu przy sortowaniu ryb. Mamy 7 stawów, w których hodujemy rocznie około 15 ton pstrąga. Poza tym prowadzę dom. Moją pasją jest gotowanie. Przygotowuję dania nie tylko dla rodziny, ale także na zamówienie. Moją specjalnością są zupy i dania z ryb. Robię między innymi pstrąga po rybacku, tataro, rolady, pucharki rybne, pstrąga po lubuczewsku. To ostatnie danie powstaje według mojego własnego przepisu.

- Prowadzicie Państwo dom, który chętnie odwiedzają goście z całej Polski. Jest to związane nie tylko z pięknym otoczeniem, ale także ekologicznymi potrawami, które Pani im serwuje.

To prawda. Hodujemy pstrągi, gęsi, kaczki, kury, indyki. Poza tym mamy własne warzywa i zioła. Gotuję przede wszystkim z tego co sama wyhodowałam lub znalazłam w lesie. Moją specjalnością są także zupy, które przygotowywane są według zasad medycyny chińskiej, czyli pięciu przemian. Polega to na tym, aby w odpowiednim momencie do zupy dodawać poszczególne składniki. Dzięki temu, można uzyskać właściwą przemianę. Dla przykładu grochówkę mojego autorstwa mogą jeść nawet osoby z problemami gastrycznymi. Jedną z przypraw, którą dodaję z grochówki czy fasolówki jest morskocynam. Zastępuje on sól i nadaje potrawie specyficzny smak. Poza tym używam, w niewielkich ilościach, jedynie soli morskiej. Z własnych składników przygotowuję także wegetę. Warzywa

suszę, mielę, dodaję soli morskiej i suszone płatki nagietka.

Nawet nasze pstrągi są karmione ekologiczną paszą i hodowane w ekologicznych warunkach: żyją w wodzie źródlanej, której różnica temperatur między zimą i latem wynosi jedynie około 4-5 stopni Celsjusza. Dzięki temu nasze ryby są bardzo smaczne. Dla porównania różnica temperatur wody w rzece może wynieść nawet kilkanaście stopni.

Jesteśmy pod stałą kontrolą weterynarzy i specjalistów od ochrony środowiska, którzy sprawdzają między innymi czy ryby karmione są odpowiednią paszą lub czy wodą nie jest skażona.

- Zielarstwo to w Pani przypadku coś więcej niż tylko przydatna umiejętność rozpoznawania i łączenia poszczególnych roślin?

- Zdecydowanie więcej. To jedna z moich pasji. Jeszcze w szkole średniej, w technikum melioracji, przygotowaliśmy zielnik. Już wtedy mnie to wciągnęło. Nie poprzestałam tylko na nazwie danej rośliny. Chciałam wiedzieć jakie są jej właściwości. Zaczęłam także eksperymentować z ziołami. Wiedzę tę pogłębiając w zasadzie do dziś.

- Dania przygotowane przez Panią miały okazję jeść osoby, które znamy z pierwszych stron gazet. Kto to był?

Ostatnio przygotowywałam swoje dania rybne dla prezydenta Bronisława Komorowskiego. Wcześniej moje specjalne jedli między innymi Włodzimierz Cimoszewicz, Donald Tusk i Irena Kwiatkowska. Przyjeżdżają do nas także pracownicy Biura Ochrony Rządu.

- Jest Pani kobietą o wielu umiejętnościach i pasjach, jedną z nich można zaliczyć do kategorii sportowej...

Brydż. Jest to pasja, która towarzyszy mi od wielu lat. Zaczęłam grać, gdy byłam studentką. Pociągiem jeździłam na zajęcia do Wrocławia.

W Tczewie dosiadałam się do trzech kolegów-graczy, którzy czekali tylko na mnie. Grałszy dopóki pociąg nie zatrzymał się stacji w Wrocławiu. Ze względu na mnóstwo obowiązków musiałam na pewien czas zrezygnować z gry. Teraz jednak znów do tego wróciłam – gram przynajmniej dwa razy w tygodniu. Uczestniczę także w zawodach brydżowych, między innymi w rozgrywkach organizowanych między uniwersytetami III wieku. Ostatnio w Starogardzie Szczecińskim wraz ze swoją partnerką zajęłam pierwsze miejsce oraz pierwsze miejsce drużynowo. Niestety, nie uczestniczę w rozgrywkach solidarnościowych, które na dobre wpisały się w kalendarz słupskich zmagania sportowych, ponieważ w tym czasie w naszym domu pojawia się grupa dwunastu brydżystów, którzy rywalizują pod naszym dachem. Lubię tę grę, ponieważ zmusza gracza do myślenia i daje mnóstwo satysfakcji.

- Wraz z mężem tworzycie Państwo związek niemal idealny. Jaki jest Państwa przepis na szczęśliwe małżeństwo?

Zdrowe życie i radzenie sobie z problemami codziennego interesowało nas oboje. Mąż studiował nawet odnowę psychobiologiczną, ja ukończyłam wiele kursów z tych dziedzin.

Przepis na szczęście jest prosty. Każdy z nas ma swoje zajęcia, pochłonięty jest innymi sprawami, ma swoje zmartwienia. Jednak kiedy mijamy się na przykład na podwórku, po prostu przytulamy się.

Jest to jedna z metod terapeutycznych, która pozwala pozbyć się tego ciężaru. Taki prosty gest daje siłę, poczucie jedności z drugim człowiekiem i pozwala wymienić się energią.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Wioletta Kozłowska

Pamięci Stanisława Szpilewskiego

Tablicę pamięci Stanisława Szpilewskiego odsłonięto w obecności żony, przyjaciół, Barbary Dykier Wójta Gminy Słupsk i mieszkańców Krępy Słupskiej. Pomysłodawcami przedsięwzięcia byli członkowie Stowarzyszenia "Nasza Krępa".

W uroczystości, która zorganizowana została w niedzielę, 8 września, wzięło udział kilkadziesiąt osób.

- Dziękuję mieszkańcom Krępy, którzy przyczynili się do upamiętnienia postaci mojego męża - mówiła Wanda Szpilewska. - Ta miejscowość to była jego miłość od pierwszego wejrzenia. Czasem stawał na tarasie naszego domu, rozglądał się dookoła i mówił, że to jest jego miejsce na ziemi. Mój mąż kochał pracę z młodzieżą, bardzo zależało mu na tym, aby młodzi mieszkańcy Krępy poznawali historię tej miejscowości. Zamierzał wydać publikację jej poświęconą. Choć jego już nie ma, jestem pewna, że taka książka zostanie wydana.

Wśród osób, które wzięły udział w uroczystym odsłonięciu tablicy pamiątkowej, byli także przyjaciele Stanisława Szpilewskiego.

- Poznaliśmy się dawno temu. Mieliśmy wtedy po kilka lat i mieszkaliśmy na wschodzie - wspominał Andrzej Maślankiewicz. - Przybyliśmy tutaj z Wilna, Grodna i Lwowa. Kilkadziesiąt lat temu zjednoczył nas Słupsk. W takim dniu jak dzisiaj musieliśmy tu być. Stanisław Szpilewski to był człowiek z pasją. Przekazywał ludziom swoją wiedzę historyczną w sposób bezkonfliktowy i prawdziwy. To im się podobało.

Z punktu widzenia historyka, to wydarzenie był czymś więcej niż tylko uczczeniem pamięci wspaniałego człowieka.

- Jest to kolejny etap procesu zasypanywania przepaści między tym co dawne i niemieckie a tym co obecne i polskie - mówił Wacław Machura, historyk. - Kiedyś Polacy niszczyli wszystko co miało związek z Niemcami. Przykład cmentarza w Krępie pokazuje, że my Polacy się zmieniliśmy. Najpierw niszczyliśmy, a potem czyściliśmy dowody obecności Niemców na tych ziemiach. Być może nadszedł czas na kolejny etap... może prochy nas Polaków mieszają się z prochami tych, którzy żyli tu i spoczywają od dziesiątków lat?



Tablicę pamiątkową odsłoniła żona Stanisława Szpilewskiego oraz prezes Stowarzyszenia "Nasza Krępa".

STANISŁAW SZPILEWSKI

Zmarł 18 grudnia 2012 roku w wieku 73 lat. Był jednym z organizatorów i twórców słupskiego muzeum, inicjatorem i autorem katalogu pierwszej wystawy profesjonalnych artystów-plastyków zamieszkałych w Słupsku. Opracował i przygotował szereg wystaw i imprez, dotyczących m.in. dziejów Słupska, rzemiosła pomorskiego czy sztuki lalkarskiej.

4 lipca 1977 r. jako członek specjalnej komisji, wszedł do krypty nagrobnej w kościele św. Jacka, by wyjąć na światło dzienne księżę sarkofagi, zawierające zwłoki - księżnej Anny i księcia Ernesta Bogusława.

Jako starszy inspektor słupskiej delegatury Pomorskiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Gdańsku inicjował i nadzorował działania konserwatorskie i badawcze zabytków nieruchomych i ruchomych.

Był także członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Jako wykładowca na kursach przewodników regionalnych i pilotów wycieczek wykształcił kilka pokoleń nowych przewodników.

Nadzorował także prace przy odrestaurowaniu ponemieckiego cmentarza w Krępie Słupskiej.



Kwiaty przy tablicy pamiątkowej złożyli przyjaciele i znajomi Stanisława Szpilewskiego.



W uroczystości odsłonięcia tablicy uczestniczyło kilkadziesiąt osób.

Cisza i spokój w Krainie w Kratę

Kilkanaście kilometrów od Słupska, zaledwie dwa kilometry od Swołowa, na terenie Krainy w Kratę leży niewielka wieś Gać. Jej mieszkańcy znaleźli ciszę i spokój z dala od zgiełku miasta.



Gać była częścią sołectwa Redęcin jeszcze 6 lat temu

ZDANIEM MIESZKAŃCÓW



Krystyna Lelańska:

W Gaci mieszka się dobrze. Potrzebna jest nam jednak świetlica, żebyśmy mieli gdzie się spotykać. To jest w sumie najważniejsza potrzeba. Teraz nie mamy żadnego miejsca, gdzie mogłyby się odbywać różnego rodzaju zajęcia. Poza tym dużym problemem, szczególnie w sezonie letnim, jest ruch na głównej drodze we wsi. Chcielibyśmy, aby zostały na niej postawione spowalniacze.



Stanisław Piwiński:

Latem, kiedy bardzo dużo atrakcji oferuje przyjeźdnym Swołowo aż strach chodzić nawet po chodnikach. Jest bardzo duży ruch na drodze prowadzącej właśnie do Swołowa. Poza tym kierowcy jeżdżą bardzo szybko. Zapominają, że latem mnóstwo dzieciaków jeździ na rowerach. Dlatego powinni pojawić się tu „śpiący policjanci”. Po tej drodze jeżdżą też tiry i ciężarówki. Kiedy i one szybko pędzą trzeba wręcz uciekać jak najdalej od jezdni. Podobno nie można nic z tym zrobić bo droga jest powiatowa. Ale co jest ważniejsze: przepisy czy bezpieczeństwo mieszkańców Gaci?

ZABYTKI:

Dwór murowano-szachulcowy rodu von Below, grodzisko słowiańskie, cmentarz ewangelicki.

LICZBA MIESZKAŃCÓW

Liczba mieszkańców sołectwa Gać

W skład sołectwa wchodzi Gać i Gać Leśna, która jest wyludniona. Historia meldunkowa z 94 mówi o 5 osobach zameldowanych w Gaci Leśnej.

Od kilku lat liczba mieszkańców

Gaci wzrasta:

1994 - 125

2000 - 143

2005 - 159

2010 - 185

Stan na 2 września 2013 r. - 174

Gać do 2007 roku należała do sołectwa Redęcin. Mieszkańcy tej pierwszej miejscowości chcieli się odłączyć i mieć własne sołectwo. Gminni radni uszanowali ich wolę i podjęli decyzję o utworzeniu oddzielnego sołectwa Gać. Zachodnia granica wsi jest jednocześnie fragmentem granicy powiatu słupskiego i województwa pomorskiego. Na północ od wsi przepływa rzeka Moszczeniczka.

Historia

Pierwsze wzmianki o tej miejscowości pochodzą z VIII wieku. Wtedy, w Dolinie Moszczeniczki, około 1,5 kilometra od obecnej zabudowy wsi, powstało grodzisko słowiańskie.

Z 1463 roku pochodzi dokument nadający wieś w lenno rodowi von Below, który to nieprzerwanie przez 408 lat zamieszkiwał miejscowy majątek Wasserburg. Graf von Below nazywany był Panem na Gaci. Z lokalnego spisu przeprowadzonego w 1784 roku wynika, że we wsi istniał folwark, młyn wodny, cegielnia, kuźnia, jeszcze jeden nowo powstały folwark Buchenhof oraz 27 domów. W 1792 roku urodził się Heinrich von Below, późniejszy przywódca religijnej sekty belowian. Z kolei w 1809 roku powstał budynek szkoły. Po 1855 roku miejscowe dobra zostały sprzedane Wilhelmowi von Zitzewitz. Następnie w 1925 roku wieś została odziedziczona wraz z Sycewicami przez swojego ostatniego właściciela Heinricha von Zitzewitz. W 1945 roku Gac jako Gać przyłączona została do Polski. U schyłku lat 40-tych ubiegłego wieku powstało Państwowe Gospodarstwo Rolne, które według stanu z 1 stycznia 1952 roku zajmowało 486 ha.

Proza życia

W Gaci mieszka ponad 100 mieszkańców. Blisko 30 lat temu była tu całkiem dobrze radząca sobie drużyna piłkarska. W końcu rozpadła się, ponieważ zawodnicy nie mieli gdzie trenować. Niedawno pojawił się pomysł wybudowania boiska piłkarskiego na terenie obecnie należącym do Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Zdaniem sołtysa jest szansa na jego przejęcie. Obecnie w Gaci jest plac zabaw i boisko wielofunkcyjne, ale dla mieszkańców to trochę za mało.

- Jeśli jest ładna pogoda organizujemy festyny, rozgrywki sportowe i różnego rodzaju spotkania - mówi Mariusz Czubak, sołtys Gaci. - Ale to za mało. Marzymy o świetlicy. Miejscu, gdzie będą mogły być prowadzone zajęcia dla dzieci i dorosłych. Gdzie będzie można się spotkać i miło spędzić czas. Na przykład spotkania sołeckie odbywają się na placu przy boisku wielofunkcyjnym. Nie jest to rozwiązanie idealne, ale jakoś

musimy sobie radzić.

Przez prawie półtora roku do Gaci nie dojeżdżał nawet autobus. - To prawda.

Taki brak komunikacji był dla nas poważnym kłopotem - dodaje Czubak. - Na szczęście ten problem udało się rozwiązać i od sierpnia mamy możliwość dotarcia na przykład do Słupska autobusem PKS.

Witaj szkoło.. w Sycewicach

Dzieci w wieku szkolnym uczą się w Sycewicach. Tam też uczęszczają na zajęcia pozalekcyjne.

- Jest to niezłe rozwiązanie - dodaje Czubak. - Do szkoły w Sycewicach nasze dzieciaki mają trochę bliżej niż do tej w Bierkowie. Szkoda nam jednak zajęć na basenie w Redzikowie, w których biorą udział dzieci z naszej gminy. Uczniowie z Sycewic jedynie raz w miesiącu korzystają ze słupskiej pływalni.

Aby żyło się przyjemnie

Mieszkańcy wsi dość chętnie biorą udział w różnego rodzaju akcjach. Z okazji Dnia Dziecka organizowane są dla najmłodszych festyny, na święta przygotowywane paczki, wiosną i latem organizowane są turnieje sportowe. Od kilku lat mieszkańcy biorą udział konkursie organizowanym przez Urząd Gminy Słupsk pn. "Posprzątajmy swój dom".

- Sprzątamy nie tylko tereny swoich posesji, ale także chodniki i ulice - mówi sołtys. - Malujemy drzewa i krawężniki. Staramy się, aby taki

porządek panował cały czas. Dzięki temu osoby, które odwiedzają naszą wieś mówią, że jest u nas nie tylko spokojnie i ładnie, ale przede wszystkim czysto.

W tym roku wysiłki mieszkańców Gaci doceniło jury konkursu i przyznało sołectwu czwarte miejsce w konkursie. Na konto sołectwa trafiła nagroda pieniężna.



Nazwa wsi pochodzi od słowa gać, znaczącego tyle, co wiązka chrustu służąca do osłony, ewentualnie grobla lub tama.

Najstarszym mieszkańcem sołectwa jest pani urodzona w czerwcu 1922 roku. Swoje młodzieńcze lata w Gaci spędził natomiast Tomasz Czubak, polski lekkoatleta, 4-krotny mistrz Polski i rekordzista kraju w biegu na 400 m.

Krępa Słupska rozwija się lotem błyskawicy

Kolejnym sołectwem, które prezentujemy na naszych łamach jest Krępa Słupska, w jej skład wchodzi również miejscowości Płaszewko oraz Łupiny.

Wieś położona jest w otulinie Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi” oraz Obszaru Natura 2000. Za ledwie 5 kilometrów od Słupska. Obie miejscowości łączy ścieżka rowerowa, którą upodobał sobie miłośnicy nordic walking, jazdy na rolkach, rowerze czy biegania. Krępa Słupska leży u podnóża Gór Krępskich, które mają 79 m wysokości.

nia były tylko klasy 1-3 podstawówki + 0

Przez wieś biegła linia kolejki normalnotorowej Słupsk - Budowo. Przystanek w Krępie był czwartym na trasie. Pierwszy znajdował się na ulicy Poznańskiej, drugi na wysokości obecnego skrzyżowania Arciszewskiego-Leśna, trzeci w okolicy obecnej obwodnicy, a czwarty tuż obok obecnego tarliska i nosił nazwę Krępa nad Glaskową. Trasą tą jeździł elektryczny skład akumulatorowy. Jeden z jego wagonów stoi obecnie w Muzeum Kolejnictwa w Skierniewicach. W 1949 roku tory zwinęli Rosjanie i wywieźli do Związku Radzieckiego. Do dzisiaj pozostały nasypy i ruiny mostu kolejowego nad Głaźną, który rozebrany został w połowie lat 90.

- Jeszcze w latach 80-tych w Krępie było za ledwie kilka domów i siedem bloków, w których mieszka do dziś 28 rodzin – mówi Jan Mądry, obecny sołtys Krępy. – Budynki, które dzisiaj są w ścisłym centrum wsi, w tamtym czasie położone były na jej obrzeżach. Samochód przejeżdżał tędy najwyżej dwa razy dziennie, ale rano i wieczorem prowadzone było stado ponad 200 krów. Od tamtego czasu mnóstwo się zmieniło, a miejscowość zmienia się i rozwija wręcz lotem błyskawicy.

Jeśli o lataniu mowa...

Od 1947 roku istnieje słupski aeroklub, który swoje lotnisko ma właśnie w Krępie. Przez ponad 50 lat spod skrzydeł doświadczonych instruktorów wyfrunęły całe rzesze szybowników, pilotów samolotowych, skoczków spadochronowych i modelarzy lotniczych. Doświadczona kadra instruktorska zapewnia wysoki poziom i bezpieczeństwo szkolenia, latania treningowego oraz wyczynowego. Widoki zapierają dech w piersiach nie tylko miłośnikom latania, ale także tym, którzy z ziemi obserwują ich sportowe wyczyny i podniebne akrobacje.

Stowarzyszenie

Na początku 2010 roku zaczęło oficjalnie funkcjonować Stowarzyszenie „Nasza Krępa”. W tym czasie jego założyciele napisali i zrealizowali blisko 20 projektów. Łączna kwota pozyskanych środków to ponad 400 tysięcy złotych.

- Zrealizowaliśmy kilka naprawdę ciekawych pomysłów – mówi Ewa Wyrzykowska ze Stowarzyszenia „Nasza Krępa”. – Przygotowaliśmy ścieżkę space-

rowo - dydaktyczną śladami księżniczki von Krampe, miejsce wypoczynkowe dla małych turystów i mieszkańców naszego sołectwa czy choćby cykl szkoleń i zajęć podnoszących kwalifikacje zawodowe mieszkańców naszej wsi.

Największej determinacji i zaangażowania wymagała jednak realizacja projektu pn. „Poniemiecki cmentarz – dziedzictwo niczyje?”.

- Pomysł na odrestaurowanie tego miejsca pojawił się dość dawno temu – mówi Ewa Wyrzykowska. – Przez kilka lat obserwowałam jak systematycznie w miejscu cmentarza, wtedy zaniedbanego, popadającego w coraz większą ruinę, pojawiają się pojedyncze znicze. Wniosek był prosty: ktoś pamięta o osobach tam spoczywających. Dlatego postanowiliśmy zająć się tym miejscem, uchronić je od zapomnienia. Okazało się, że pod warstwą ziemi i bluszczu jest wiele pozostałości nagrobków, wśród nich znalazł się kamień poświęcony Erichowi Wittowi, żołnierzowi poległemu w 1917 roku podczas I wojny światowej. To właśnie potomkowie tej rodziny od lat odwiedzali to miejsce, mając nadzieję odnalezienia miejsca pochówku najbliższych. Dziś wiemy, że choć było ciężko, to na było warto.

W wsi prężnie działa świetlica. To w niej organizowane są zajęcia pozalekcyjne dla dzieci, jest nauka tańca towarzyskiego, zajęcia karate, możliwość korzystania z komputerów i Internetu. Dla dorosłych organizowane są zajęcia fitness czy zumbi, a także warsztaty rękodzieła.

Co dalej?

- Pomysłów na kolejne inwestycje jest sporo – dodaje Jan Mądry. – Oprócz tak oczywistych jak oświetlenie na powstającym właśnie osiedlu Kwitnące Ogrody czy budowa chodnika wzdłuż ulicy Podgórznej, chcielibyśmy w przyszłym roku postawić kilka urządzeń sportowych,

siłownię na terenie istniejącego już boiska wielofunkcyjnego. Dobrze byłoby też poprawić dostępność komunikacyjną ze Słupskiem. Jedno jest pewne: Krępa jest bardzo atrakcyjną miejscowością, położoną w pięknym miejscu. Mamy ścieżkę rowerową i nową drogę łączącą naszą wieś z miastem, co jeszcze bardziej podnosi jej konkurencyjność. Nic, więc dziwnego, że coraz więcej osób chce mieszkać właśnie w Krępie.

Płaszewko i Łupiny

To dwie niewielkie wsie, w których żyje 107 osób. Mieszkańcy chwalą sobie ciszę i spokój, które gwarantują im pobliskie lasy. W Płaszewku kilka lat temu udało się zorganizować plac zabaw, z którego najbardziej cieszą się oczywiście najmłodszy mieszkańcy.

LICZBA MIESZKAŃCÓW

Statystyki komputerowe dotyczące liczby ludności prowadzone są od 1994 roku. Wtedy liczba ludności wyglądała następująco:

Krępa Słupsk: 337

Łupiny 11

Płaszewko 103

Stan na dzień 2 września 2013 roku:

Krępa Słupska: 805

Łupiny: 9

Płaszewko: 98

ZABYTKI:

W rejestrze zabytków są: murowany pałac z pierwszej połowy XIX w., kuźnia z 1936 r., murowany przysłupowy budynek folwarczny (trojak) z połowy XIX w., budynki zespołu folwarcznego z połowy XIX w.; chałupy z połowy XIX w.; stodoły w zagrodach z przełomu XIX i XX w.

ZDANIEM MIESZKAŃCÓW



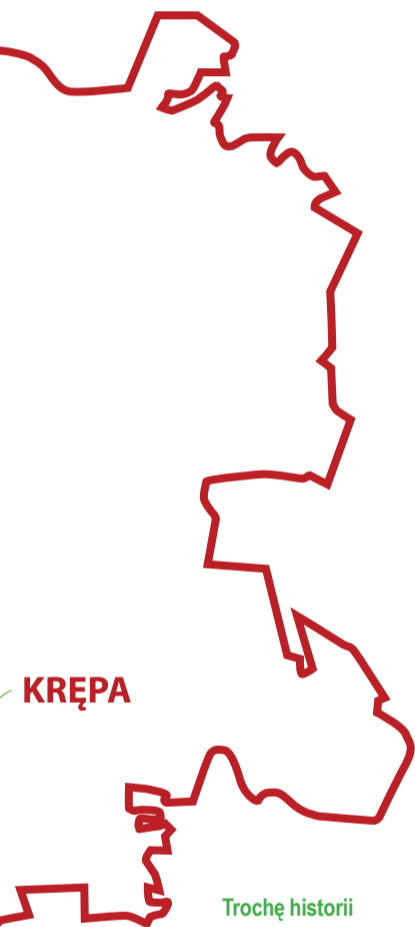
Bartek Stenka

- W Krępie żyje się naprawdę dobrze. Niewątpliwą jej zaletą jest bliskość Słupska. Z jednej strony mamy łatwy dostęp do urzędów, sklepów, pubów czy innych atrakcji, a z drugiej mamy ciszę i spokój z dala od zgiełku miasta. W naszej wsi jest prężnie działająca świetlica. Tam dzieciaki mogą korzystać z komputerów, grać w ping-ponga, poczytać czy pograć w gry planszowe. Poza tym mamy fajne place zabaw oraz Małpi Gaj. Oczywiście można by zrealizować jeszcze wiele inwestycji, np. postawić latarnie, zrobić asfaltowe drogi czy zagospodarować tereny zielony na nowopowstających osiedlach. Podobno te sprawy mają zostać niebawem załatwione. Mam nadzieję, że tak się stanie. Młodzież z pewnością ucieszyłaby się ze skate parku z torem dla rolkarzy.



Krzysztof Matusiak

- W tej miejscowości mieszkam od wielu lat i widzę jak się zmienia. Na lepsze oczywiście. Przybywa mieszkańców, atrakcji dla dzieci, organizowane są imprezy integrujące tę naszą lokalną społeczność. Jest jednak mało ale. Moim zdaniem zbyt mało osób spędza aktywnie czas, uprawia sport. W naszej okolicy są ku temu doskonale możliwości. Można jeździć na rowerze, rolkach, uprawiać nordic walking czy choćby biegać. Mamy ścieżkę rowerową, piękne lasy - teren wręcz idealny, ale chętnych wciąż zbyt mało. Poza tym w świetlicy organizowane są na przykład zajęcia karate. W dodatku są one bezpłatne. Zachęcam wszystkich do korzystania z takich ofert.



KRĘPA

Trochę historii

Wieś Krępa należała do dóbr rycerskich. Jej pierwszym właścicielem - w XIII wieku - był pomorski ród Święców. W 1313 roku synowie wojewody Święcy: Piotr, Jan i Wawrzyniec sprzedali dobra swoim wasalom - Gottfriedowi von Bulow i Gerharowi Ketelholdt. W 1329 ziemia przeszła w przejściowe posiadanie Zakonu Krzyżackiego. W 1496 roku sąd rozstrzygnął spór pomiędzy księciem pomorskim Bogusławem X a Zakonem Krzyżackim i Krępa stała się własnością rodu von Puttkamer. Ci w 1844 roku sprzedali ją Paulowi von Breyerowi. Ostatnim właścicielem wsi był Paul Genth.

W okresie międzywojennym ubiegłego wieku we wsi były 24 gospodarstwa rolne, 2 młyny, 2 kuźnie, browar z gorzelnia. Była również szkoła, która jako oddział Szkoły Podstawowej w Jezierzycach przetrwała do 1996 roku. W ostatnich latach jej istnie-



Na młodych mieszkańców Krępy czeka wiele atrakcji

Lepiej mieć zawód

Każdy uczeń gimnazjum pewnego dnia będzie musiał podjąć jedną z najważniejszych decyzji w swoim życiu. W jakiej szkole kontynuować naukę?



Barbara Zakrzewska, dyrektor Szkoły Ponadgimnazjalnej nr 4 w Słupsku

Gimnazjaliści mają do wyboru szkołę zawodową, technikum lub liceum. Do niedawna największą popularnością cieszyły się te ostatnie. Przede wszystkim dlatego, że większość uczniów po zdaniu matury, miała duże szanse na kontynuowanie nauki w szkole wyższej. Po latach okazało się, że na rynku pracy pojawiło się wielu humanistów,

którzy mają problem ze znalezieniem pracy. Podobnie jest w przypadku osób, które mają tylko średnie wykształcenie. Jednak problem mają nie tylko osoby poszukujące zatrudnienia, ale także pracodawcy mają problem ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników, posiadających konkretne umiejętności.

Na potrzeby rynku pracy odpowiadają pedagodzy uczący w szkołach ponadgimnazjalnych, którzy pomagają młodym ludziom zdobyć zawód. Naukę w tych szkołach podejmuje uczniowie, którzy nie wiedzą co chcieliby w przyszłości robić. Dlatego duży wpływ na podjęcie przez gimnazjalistę decyzji mają ich rodzice i opiekunowie.

- Rynek pracy jest bezłitosny – mówi Barbara Zakrzewska, dyrektor Szkoły Ponadgimnazjalnej nr 4 w Słupsku. – Dlatego naszych uczniów kształcimy

wszechstronnie. Oprócz wiedzy teoretycznej, zdobywają tę praktyczną. Poza tym uczymy ich jak powinien zachowywać się odpowiedzialny, solidny i sumienny pracownik.

A z tym czasem bywają problemy. Uczniowie zapominają, że do pracy należy przychodzić punktualnie, stosować się do zasad i przepisów obowiązujących w firmie i na danym stanowisku pracy.

- Naszym uczniom przygotowaliśmy bogatą ofertę pozalekcyjną – dodaje Zakrzewska. – Dzięki temu mogą rozwijać swoje pasje i zainteresowania integrując się jednocześnie z rówieśnikami. To z kolei uczy ich pracy zespołowej.

Uczniowie słupskiego „mechanika” mogą uczestniczyć m.in. w zajęciach tanecznych, karate, judo, koszykówki, siatkówki, piłki nożnej. Ich zorgani-

zowanie jest możliwe dzięki oddanej niedawno do użytku nowej hali rekreacyjno-sportowej.

Poza tym w szkole oprócz możliwości zdobyć typowo mechanicznego zawodu, można podjąć naukę w klasie o profilu policyjnym lub strażackim.

- Te dwa kierunki cieszą się dużą popularnością – dodaje dyrektor. – W dodatku nasi uczniowie biorą udział w różnego rodzaju zawodach, w których zajmują bardzo wysokie lokaty.

Na pytanie, gdzie korzystniej jest kontynuować naukę: w liceum ogólnokształcącym czy technikum lub zawodowce, dyrektor Zakrzewska odpowiada krótko i zdecydowanie.

- Lepiej jest zdobyć zawód. To daje większe możliwości w przypadku nie kontynuowania nauki na uczelni wyższej. Poza tym osoba, która po-

siada już konkretne umiejętności jest dużo lepszym kandydatem dla pracodawców. Poza tym ukończenie technikum czy nawet szkoły zawodowej nie zamyka drzwi na studia. Wręcz przeciwnie. Młody człowiek jest dużo bardziej świadomy swoich możliwości i umiejętności. Szanse na to, że kierunek studiów wybierze zupełnie świadomie są naprawdę dużo. I jeszcze jedno: to, że ktoś skończył technikum mechaniczne nie znaczy, że w przyszłości nie będzie mógł zostać na przykład nauczycielem historii.

LICZBA

5 – tyle dziewcząt uczy się w Szkole Ponadgimnazjalnej nr 4 w Słupsku.

Wioletta Kozłowska

Gospodarze niepokonani w turnieju w Wiklinie

31.08.2013 r. w Wiklinie młodzież z gminy żegnała wakacje uczestnicząc w turnieju koszykówki zorganizowanym przez tutejsze sołectwo.

Była to druga edycja zmagania o puchar przechodni. Do rozgrywek zgłosiły się 4 drużyny, w tym obrońcy tytułu sprzed roku – Jezierzycy. Ponadto wystąpiła ekipa gospodarzy i zespoły z Kusowa oraz Strzelina. Turniej rozpoczęła efektowna prezentacja, o oprawę której zadbały grupy Cheerleaders Maxi Energa i młoda grupa cheerleaderek z Wiklina. Po ceremoniale drużyny rozpoczęły mecze grając systemem „każdy z każdym”. Bardzo cieszy fakt, że regularnie na boisku pojawiały się panie, a po ogłoszeniu, że przewidziana jest nagroda dla „Królowej Strzelców” praktycznie przez cały czas przynajmniej jedna zawodniczka aktywnie uczestniczyła w zmaganiach.

W trakcie turnieju wszyscy mogli spróbować gorących specjałów prosto z grilla, a mecze odbywały się przy dźwiękach muzyki.

Królem Strzelców został Bartosz Sprengel z Wiklina zdobywca 53 pkt.

Królową Strzelców została Martyna Staszkiwicz z Jezierzyc z dorobkiem 16 pkt.

MVP (najbardziej wartościowy zawodnik) turnieju jednogłośnie organizatorzy wybrali Michała Ścigalę z Jezierzyc.

Każda z drużyn otrzymała dyplom, a miejsca 1 – 3 były dodatkowo premowane darmowymi wejściami na basen, kręgielnię i siłownię w Parku Wodnym Redzikowo. Dla Króla Strzelców i MVP turnieju wręczono nagrody pieniężne, Królowa Strzelców otrzymała piłkę do koszykówki.

Gminny Turniej Koszykówki rozgrywany będzie każdego roku, a zespoły walczyć będą o puchar przechodni. Po 3 zwycięstwach którejś z drużyn puchar stanie się ich własnością. Sołectwo Wiklino już dziś zaprasza na 3 Gminny Turniej Koszykówki kończący wakacje 2014.

KLASYFIKACJA

- 1 miejsce: Wiklino
- 2 miejsce: Jezierzycy
- 3 miejsce: Strzelino
- 4 miejsce: Kusowo



Prezentacji drużyn towarzyszyły cheerleaderki.



MVP turnieju odbiera nagrodę.



Gospodarze vs obrońcy tytułu – ten mecz przesądził o układzie końcowym tabeli.

Ze stolicy do Karzcina

Młodzi ludzie z Warszawy, Iwona i Łukasz od dziecka zajmują się końmi. Postanowili wykorzystać tę pasję jako sposób na życie.

Od początku br. roku szukali miejsca na pomorzu gdzie mogliby rozpocząć swoją działalność. Dość przypadkowo trafili do Folwarku w Karzcinie.

- Przyjechaliśmy półtora roku temu w te okolice w poszukiwaniu koni, które chcieliśmy kupić. Nie udało nam się znaleźć nic co by nas zadowoliło i już zrezygnowani jechaliśmy ze Słupska nad morze właśnie przez Karzcino – wspomina Iwona. Kiedy zobaczyliśmy napis „Na sprzedaż” wywieszony na Folwarku, od razu zakochaliśmy się w tym miejscu.

Nie było jeszcze mowy o stworzeniu stadniny koni w Karzcinie. Wystarczył jednak tylko rok żeby Iwona i Łukasz zaczęli poważnie myśleć o przeprowadzce i rozpoczęciu działalności. Już prawie podpisali umowę pod Szczecinkiem ale w ostatniej chwili zaczęli zastanawiać się czy to dobry wybór i postanowili sprawdzić kilka adresów w Wejherowie i okolicach, bo tam już dzierżawili stadninę. Wtedy przypomniał im się Folwark w Karzcinie i postanowili sprawdzić czy wciąż można go kupić. Po przyjeździe, na murach nadal wisiał napis „Na sprzedaż” co bardzo ich ucieszyło i niemniej byłego właściciela, który od dłuższego czasu nie mógł sprzedać nieruchomości.

A nieruchomość w Karzcinie jest bardzo okazała i wpisana do rejestru zabytków co pozwala na prowadzenie specyficznych działalności. Konie wpisują się idealnie w klimat obiektu postawionego z czerwonej cegły.

- Kupiliśmy Folwark w czerwcu, w lipcu już zorganizowaliśmy pierwszy obóz. Udało nam się bardzo szybko wybudować stajnię. Pomogli nam panowie leśnicy z Karzcina, którzy okazali się świetnymi murarzami i w 2 tygodnie wymurowali całą stajnię – wspomina Iwona.

Jak podkreślają właściciele, część hotelowa dla koni czyli stajnia, wykończona jest na pięć gwiazdek. Nie wystarczyło jednak pieniędzy na wykończenie części hotelowej dla gości i tam standard można określić jedynie mianem agroturystyki. Kiedy jednak obejrzy się pokoje, dochodzi się do wniosku, że właściciele mają zwyczajnie wysokie aspiracje. W pomieszczeniach jest czysto, na podłogach panele, wszędzie postawione wygodne łóżka i szafy. Pokój stworzony z myślą o opiekunach wycieczek, kolonii czy obozów posiada nawet własną łazienkę z toaletą. Niejedna agroturystyka mogłaby pozazdrościć. W przyszłości Iwona i Łukasz chcieliby zrobić tutaj hotel o wyższym standardzie.

A warunki do tego są znakomite. Obiekt jest przepiękny, wymaga jednak dużego nakładu finansowego, a na to niestety będzie trzeba jeszcze trochę poczekać. Na początku młodych ludzi wsparli rodzice, teraz przede wszystkim muszą liczyć na siebie. Starają się też o fundusze unijne, myślą także o kredycie.

W Folwarku Karzcino aktualnie znajduje się 14 koni, będzie ich więcej kiedy uda się wyremontować kolejne pomieszczenia. Co bardzo ciekawe, właściciele oferują również hotel dla koni. Zaskakujący może być fakt, że cieszył się sporą popularnością w trakcie wakacji. Mieszkańcy naszego regionu regularnie przybywali tutaj chcąc wyjechać na urlop i zostawiali konie pod dobrą opieką.

Co jeszcze oferuje Folwark Karzcino? Przede wszystkim profesjonalną naukę dla wszystkich i w każdym wieku. Właściciele instruktorzy są zawodowcami i posiadają na swoim koncie wiele tytułów. Iwona trenuje skoki, Łukasz trenuje ujeżdżenie i WKKW, czyli Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, w którego skład wchodzi ujeżdżenie, skoki i cross po lesie. Jeżeli ktoś nie chce się uczyć, może przyjechać na jazdę rekreacyjną. Właściciele nie oferują przejażdżek konnych jedynie

w obrębie Folwarku. Otrzymali pozwolenie na wjazd na plażę w Dębinie i Poddąbiu. Goście mogą wykupić konną przejażdżkę lasem prosto na plażę. Cała wycieczka odbywa się pod okiem instruktora. Wrażenia muszą być niezapomniane, co potwierdzają ci, którzy już skorzystali z tej atrakcji.

Konie sprawiają niesamowitą frajdę najmłodszym, co skłoniło właścicieli do założenia własnej, profesjonalnej Sekcji Sportowej dla dzieci i młodzieży.

- Naszym celem jest zapewnienie swoistej niszy panującej w regionie pomorskim, pustki pomiędzy rekreacją, a sportem na poziomie ogólnopolskim, który wiąże się z zakupem własnego wierzchowca. Chcemy dać szansę rozwoju bardziej ambitnym dzieciom, pozwolić im zaistnieć w sporcie jeździeckim, zobaczyć na czym dokładnie on polega, zanim, wraz z rodzicami podejmą decyzję o zakupie własnego wierzchowca – komentuje Łukasz.

Folwark Karzcino to obiekt, który zna wielu mieszkańców gminy Słupsk. W najbliższych kilku latach będzie się zmieniał, bo ma tu powstać hotel, a to co już istnieje zwiększy standard. Właściciele marzą o kawiarence na dachu, gdzie rodzice, popijając kawę, mo-

gliby podziwiać swoje pociechy jeżdżące na koniach. Wszystkich marzeń jest więcej, np. większy teren, bo obecny jest nieco za mały dla tylu koni. Priorytetem jest postawienie hali, bo bez niej działalność może być jedynie sezonowa. Niestety na spełnianie marzeń trzeba sporo pieniędzy, widząc jednak zapał i ogromną pasję Iwony i Łukasza można spodziewać się szybkich efektów. Jeżeli chcecie dowiedzieć się więcej o ofercie Folwarku Karzcino, zapraszamy na stronę www.folwark-karzcin.pl

W ramach sekcji sportowej właściciele oferują:

- dobrze wyszkolone konie i kuce,
- konie dopasowane wzrostem i temperamentem do wieku i umiejętności jeźdźców
- zajęcia minimum dwa razy w tygodniu
- treningi indywidualne lub w małych grupach
- wyjazdy na zawody regionalne i ogólnopolskie
- indywidualne podejście do każdego jeźdźcy
- przygotowanie do odznak jeździeckich



Folwark Karzcino to piękny obiekt, który jest wpisany na listę zabytków.



W tym miejscu ma kiedyś powstać hotel.



Konie swoje włości mają wykończone na 5 gwiazdek.

Mają swój Małpi Gaj

W Krępie Słupskiej oficjalnie otwarty został Małpi Gaj. Jest to inwestycja, która powstała dzięki unijnemu wsparciu.

Finał projektu pn. „Małpi Gaj, czyli podniesienie atrakcyjności oraz rozwój turystyczny miejscowości Krępa Słupska poprzez budowę małej infrastruktury w postaci 1 miejsca rekreacyjno-wypoczynkowego dla turystów i mieszkańców oraz organizację 1 imprezy promocyjno-integracyjnej dla turystów i mieszkańców miejscowości Krępa Słupska” zorganizowany został w ostatnią sobotę wakacji. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz gminy, Stowarzyszenia „Nasza Krępa”, mieszkańcy Krępy oraz turyści.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni, że udało nam się zrealizować ten projekt - mówi Ewa Wyrzykowska ze Stowarzyszenia „Nasza Krępa”. - Zainstalowanie kolejnych urządzeń rekreacyjnych pozwoli zarówno najmłodszym mieszkańcom naszej miejscowości jak i turystom spędzać wolny czas aktywnie, w pięknym otoczeniu przyrody i przede wszystkim miejscu bezpiecznym. Z dala od zgiełku miasta.

W ostatnich dniach wakacji kilkunastu mieszkańców Krępy demontowało, a następnie stawiało nowe ogrodzenie.

- Naszym priorytetem było przygotowanie parku przy świetlicy tak, aby każdy czuł się tu dobrze, nie tylko mieszkańcy naszej miejscowości, ale także osoby, które odwiedzają ją w celach turystycznych - mówi Paweł Nosal, prezes Stowarzyszenia „Nasza Krępa”. - A tych ostatnich systematycznie przybywa. Osoby, które korzystają ze ścieżki rowerowej Słupsk-Krępa odwiedzają okolice tarliska oraz przyjeżdżają do centrum wsi. A tu z roku na rok jest piękniej.

- Jestem pod wrażeniem zaangażowania członków Stowarzyszenia i osiągnięć - mówił podczas imprezy Adam Sędziński, sekretarz Gminy Słupsk. - Krępa Słupska jest najdynamiczniej rozwijającą się miejscowością na terenie całej gminy, a samo Stowarzyszenie najakty-

wniejszym.

Finałowi projektu pn. „Małpi Gaj” towarzyszyło mnóstwo atrakcji, m.in. był kąpiel malarski dla dzieci, można było puszczać mega bańki mydlane, jeździć konno, zjeść pyszną grochówkę, pierogi i ciasta przygotowane przez mieszkanki Krępy, obejrzeć pokaz karate, wygrać rower i tańczyć niemal do białego rana – oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy zajęł się nowy członek stowarzyszenia Piotr Kozłowski.

Największe podziękowania należą się mieszkańcom Krępy Słupskiej – dopowiada Paweł Nosal, prezes Stowarzyszenia. – To mieszkańcy, ich zaangażowanie i wspólna praca tworzą „Naszą Krępę”.

Ponadto rozstrzygnięty został konkurs na nazwę nowopowstałego terenu rekreacyjno - wypoczynkowego. Spośród nadesłanych propozycji, jury wybrało tę, która spełniała warunki formalne i była, ich zdaniem, najtrafniejsza. Konkurs wygrała propozycja Elżbiety Łupisz - od 31 sierpnia park przy pałacu w Krępie Słupskiej nosi nazwę Placu Radości.

LICZBA

34 tysiące złotych - taki jest całkowity koszt projektu pod nazwą „Małpi Gaj”

Całkowity koszt projektu to ponad 25 tysięcy złotych.

25 tysięcy złotych stanowiło dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej, ponad 9 tysięcy złotych pochodziło z funduszu sołeckiego. Projekt współfinansowany ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, Osi 4 – Program Leader, w ramach tzw. małych projektów. Środki pochodzą z budżetu Fundacji Partnerstwo Dorzecze Słupi na realizację zadania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.

Wioletta Kozłowska



W otwarciu Małpiego Gaju uczestniczył również Adam Sędziński, Sekretarz Gminy Słupsk.



Pierwszy zjazd w Małpim Gaju.



Na Placu Radości kolejka nie ustawia się tylko w nocy i kiedy pada deszcz.

Letni Turniej Sołectw

Dziesięć pięcioosobowych reprezentacji stanęło na starcie Letniego Turnieju Sołectw, który odbył się w dniu 10 sierpnia na boisku Klubu Sportowego Stal w Jezierzycach.

Po oficjalnym rozpoczęciu którego dokonała Wójt Gminy Słupsk Barbara Dykier przystąpiono do rywalizacji. Uczestnikom przyszło zmierzyć się w dziewięciu konkurencjach przygotowanych przez organizatorów czyli Gminę Słupsk i Gminny Ośrodek Kultury Gminy Słupsk w Głobinie. Zawodnicy musieli wykazać się nie lada wszechstronnością. Zadaniami jakie przed nimi postawiono były: strzelanie z łuku do tarczy, rzut do kosza, rzut ringo, rzut walkiem do manekina (konkurencja dla Pań), walka „gladiatorów” na specjalnej platformie, hula-hop, bieg w dwuosobowych spodniach, oraz przeciąganie liny. Drużyny walczyły zaciekle do samego końca. Najwięcej emocji wzbudziła konkurencja „gladiatorzy” w której doszło do kilku niezwykle zaciętych pojedynków. Kiluminutową walkę w półfinale stoczyli zawodnicy ze Strzelina i Włynkówka, niemniej zacięta była walka finałowa pomiędzy Strze-

nem i Krępą Słupską.

Ostatecznie na najwyższym stopniu podium stanęło Włynkówko z 70 punktami wyprzedzając Strzelino (60,5p) i Redęcin (58,5p). Kolejne miejsca zajęli: Bukówka (55p), Gałęzinowo (47,5p), Jezierzycy Osiedle (41,5p), Jezierzycy SHR (40p) i Krępa Słupska (40p), Redzikowo (28p), Wiklino (26,5p). Turniej Sołectw zakończony został zabawą taneczną którą poprowadził zespół „Twins”.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy zaangażowania i postawy fair play oraz zapraszamy na kolejną edycję. Serdeczne podziękowania za pomoc przy organizacji kierujemy do radnych z Jezierzyc i Bukówki – Dariusza Perlańskiego i Marka Jankowskiego, Rady Osiedla Jezierzycy z Przewodniczącym Jackiem Perlańskim na czele, Koła Gospodyń Wiejskich oraz wolontariuszy z klubu „Stal Jezierzycy”.



Hula-hop to jedna z bardziej zakreślonych konkurencji



Kiedy dwie osoby wejdą w jedno spodnie okazuje się, że bieganie już nie jest tak proste



Redzikowo próbowało zaciągnąć wszystkich do siebie na dożynki

II Amatorski turniej piłki siatkowej

15 września w hali widowiskowo – sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji Gminy Słupsk w Jezierzycach rozegrany został II Amatorski Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Wójta Gminy Słupsk. Organizatorem turnieju był Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Słupsk Sp. z o.o. W turnieju udział wzięło 6 zespołów reprezentujących firmy, jednostki gminy oraz miejscowości z terenu

Gminy Słupsk: W wyniku losowania zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Mecze w grupach rozgrywane były systemem „każdy z każdym”, do dwóch wygranych setów. Wyniki w rozgrywkach grupowych oraz kolejność zespołów po pierwszej fazie turnieju przedstawiają poniższe tabele.

W meczu o 3 miejsce spotkały się drużyny, które zajęły drugie miejsca

w grupach. Drużyna Żółfików pokonała Starosielskiego 2:0 (25:19, 25:21). W wielkim finale turnieju spotkały się drużyny Strzelina i Jezierzyc. Po bardzo wyrównanym i zaciętym meczu finał zakończył się zwycięstwem Strzelina stosunkiem setów 2:0 (25:19, 25:22). Tym samym faworyzowana drużyna Jezierzyc nie obroniła przechodniego pucharu zdobytego przed rokiem w pierwszej edycji turnieju.



GRUPA A

Zespoły	Wynik
Strzelino - Redęcin	2 : 0
Strzelino - Żółfiki	2 : 0
Redęcin - Żółfiki	0 : 2

GRUPA B

Zespoły	Wynik
UG Słupsk - Jezierzycy	0 : 2
UG Słupsk - Starosielski	0 : 2
Jezierzycy - Starosielski	2 : 0

miejsce	zespoły	pkt	sety
I	Strzelino	6	4 : 0
II	Żółfiki	3	2 : 2
III	Redęcin	0	0 : 4

miejsce	zespoły	pkt	sety
I	Jezierzycy	6	4 : 0
II	Starosielski	3	2 : 2
III	UG Słupsk	0	0 : 4

Sukcesy Młodzieży z OSP Gałęzinowo i Włynkowo

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze dziewcząt i chłopców z OSP Gałęzinowo pod dowództwem dh. Beaty Kamin-skiej i dh. Mrośława Słomczyńskiego w dniu 14 września 2013r uczestniczyły w XII Wojewódzkich Zawodach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych CTIF województwa Kujawsko - Pomorskiego w Bydgoszczy.

Drużyny dziewcząt i chłopców w swoich grupach zajęły 2 miejsca, za co otrzymały puchary, dyplomy i nagrody. Dziewczęta zdobyły najnowsze helmy MDP.

Udział w zawodach w Bydgoszczy zaowocował w najważniejszych zawodach tego roku, Powiatowych Zawodach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych wg regulaminu CTIF, które odbyły się w dniu 21 września 2013r na stadionie w Korzybiu. Piękna pogoda i dobre przygotowanie drużyn pozwoliło na osiągnięcie bardzo dobrych wyników. Naszą gminę reprezentowały cztery drużyny młodzieżowe z OSP Gałęzinowo i drużyna chłopców z OSP Włynkowo. W grupie dziewcząt II miejsce zajęły dziewczęta z OSP Gałęzinowo przegrywając o 5,1 sekundy

z dziewczynami z OSP Korzybie a druga drużyna dziewcząt zajęła miejsce IV. W grupie chłopców I miejsce zajęła drużyna chłopców z OSP Gałęzinowo, III miejsce przypadło chłopcom z OSP Włynkowo gdzie opiekunem jest dh. Monika Makuch i Mariusz Michno a na miejscu IV uplasowała się drużyna chłopców z OSP Gałęzinowo. Najwyżej rozstawione grupy dziewcząt i chłopców z OSP Gałęzinowo zakwalifikowały się do przyszłorocznych zawodów wojewódzkich. Wielkie brawa i gratulacje dla strażackiej młodzieży.



WIADOMOŚCI Z URZĘDU

Jak zaangażować młodzież do uczestnictwa w życiu publicznym?

Czym jest Młodzieżowa Rada Gminy? To sposób na systematyczne działanie obywatelskie młodzieży w swojej społeczności.

Działanie, które kształtuje kompetencje obywatelskie młodych ludzi, uczy ich, jak podejmuje się ważne decyzje dla mieszkańców na poziomie lokalnym i pozwala współdecydować o sprawach ważnych dla młodzieży. Najważniejszym celem istnienia młodzieżowej rady gminy jest zwiększenie zainteresowania i zaangażowania młodych ludzi w sprawy publiczne na poziomie lokalnym. Dorośli radni, urzędnicy, często potrzebują możliwości konsultowania swoich pomysłów, rozwiązań i różnego rodzaju problemów z adresatami projektowanych działań. Ukonstytuowanie młodzieżowej rady pozwala na dialog między młodzieżą a przedstawicielami rady gminy, wójtów, co przyczynia się do zwiększania skuteczności podejmowanych rozwiązań. Chcemy to

czynić poprzez zainteresowanie młodych ludzi sprawami publicznymi – pokazać, że to sfera, na którą mają wpływ i dzięki której mogą realizować swoje plany oraz pomysły. Powoływanie młodzieżowych rad jest już stosowane w bardzo wielu gminach i miastach w Polsce.

Działanie Młodzieżowej Rady Gminy przyczynia się do:

- zainteresowania młodzieży sferą polityki na poziomie lokalnym,
- kształtowania umiejętności podejmowania działań na rzecz swojej społeczności lokalnej,
- rozwijania dialogu pomiędzy przedstawicielami władz wykonawczych i stanowiących gminy a młodzieżą,
- zwiększenia zrozumienia potrzeb i problemów młodzieży przez władze

lokalne,

- zwiększenia skuteczności działań prowadzonych przez władze dzielnicy na rzecz młodych ludzi,

- zapoznania młodych ludzi z zasadami działania samorządu lokalnego.

Jak powołać Młodzieżową Radę Gminy?

- rada gminy na wniosek zainteresowanych środowisk wyraża zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy mającej charakter konsultacyjny

- rada gminy, powołując młodzieżową radę gminy, nadaje jej statut określający tryb wyboru jej członków i zasady działania

- przeprowadzane są wybory do młodzieżowej rady gminy odbywające się na terenie szkół. Każda z nich staje się okręgiem wyborczym. Liczba

przedstawicieli poszczególnych szkół w młodzieżowej radzie uzależniona jest od liczebności uczniów

- Uczniowie wybrani do młodzieżowej rady gminy zapraszani są do wzięcia udziału w kilkudniowym szkoleniu i obradach mrg, które mają pozwolić na pełniejsze zrozumienie przez uczestników mechanizmów polityki na poziomie lokalnym

Skoro najważniejszym celem istnienia młodzieżowej rady gminy jest zwiększenie zaangażowania młodych ludzi sprawami publicznymi na poziomie lokalnym oraz włączenie młodzieży w proces podejmowania decyzji na poziomie lokalnym, to trzeba umożliwić młodym radnym wyrażanie swojego zdania na temat decyzji samorządów, których skutki dotyczą młodzieży.

Członkowie młodzieżowej rady gminy są uczniami gimnazjów. Ważnym jest, by w czasie sprawowania swojego mandatu interesowali się sprawami miejsca, w którym mieszkają, dyskutowali o sprawach istotnych dla społeczności i włączali w debatę o gminie swoich rówieśników, nie bezpośrednio zaangażowanych w działalność MRG.

Całość procesu powołania Młodzieżowej Rady Gminy będzie poprzedzona badaniem ankietowym na terenie szkół. Ankieta ma dać odpowiedź czy istnieje realna potrzeba i zainteresowanie powołaniem nowego organu. Wyniki badania ankietowego będą przedstawione Wójtowi Gminy Słupsk oraz Radnym i poddane głosowaniu przed rozpoczęciem procesu powołania Młodzieżowej Rady Gminy.

Inwestycje Gminy Słupsk

Mimo tego, że sezon letni mamy za sobą, trwają inwestycje na terenie całej gminy. Do końca roku powstanie jeszcze wiele nowych obiektów. Ogłosiliśmy kilka przetargów, niektóre zostały rozstrzygnięte, inne czekają na ogłoszenie. To czego możemy być pewni to:

- Remont Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.
- W Strzelinie powstanie ciąg pieszojezdny
- W Niewierowie powstanie droga gminna wykonana z płyt betonowych
- W Głobinie na ulicy Spokojnej powstanie nowa nawierzchnia, ciąg pieszo-
-rowerowy, chodniki oraz zjazd z drogi
- W Lękowicy budowana będzie droga z betonu cementowego w miejsce istniejących płyt betonowych
- Powstanie asfaltowa droga do pól we Włynkówku. Będzie to przebudowa drogi gminnej na skrzyżowaniu ulic Miedzianej i Żelaznej
- W Warblewku budowana będzie asfaltowa droga
- Przy szkole we Włynkówku powstanie boisko
- W całej gminie zostanie zamontowanych 14 nowych lamp hybrydowych



Rozpoczęły się prace na ścieżce rowerowej do Bierkowa PGO. Ścieżka będzie łączyć się z istniejącą już przy drodze powiatowej ze Słupska.



Wrzeście – Kępno, już w październiku między tymi miejscowościami będzie można przemieszczać się nową drogą betonową.



Świetlica w Kukowie z zewnątrz wygląda na wykończoną. Trwają jeszcze prace w pomieszczeniach, efekt będzie można podziwiać w przyszłym miesiącu.



Przed budynkami w Jezierzycach Osiedlu jeszcze widać plac budowy. Same budynki wyglądają już jednak bardzo dobrze.

Otwarcie sali i świetlicy we Włynkówku

28 września 2013r. nastąpi oficjalne otwarcie największej gminnej inwestycji zakończonej w tym roku. Salę gimnastyczną i świetlicę wiejską we Włynkówku oddajemy dokładnie w 40 rocznicę oddania do użytku budynku szkoły, przy której powstał nowy obiekt. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą uczestniczyć w tej wyjątkowej chwili. W szczególności zapraszamy wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób są związani ze szkołą we Włynkówku, tj. absolwentów, uczniów i ich rodziców, nauczycieli, wszystkich pracowników oraz każdego kto zwyczajnie ma ochotę być z nami w tym dniu. Uroczystość przed budynkiem szkoły rozpoczyna się o godzinie 15.00. Na gości czeka poczęstunek, a wieczorem zaplanowana jest zabawa przed świetlicą wiejską



Październikowe przetargi

W poszukiwaniu działki za miastem pomaga, jak każdego miesiąca, gmina Słupsk. W październiku przetargi i rokowania odbędą się w dwa ostatnie dni miesiąca.

Jeżeli szukacie działki pod budowę domu, w końcu października oferujemy nieruchomości w Wiklinie, Bydlinie, Włynkowie i Krępie. Jeżeli bardziej interesuje Was własna działalność, dysponujemy atrakcyjnymi nieruchomościami w Krępie, Bierkowie, Wrześciu, Jezierzycach i Wiklinie. Wszystkie szczegóły znajdziecie jak zawsze na stronie kampanii Lecę za miasto: www.dzialki.gminaslupsk.pl oraz na stronie gminnej: www.gminaslupsk.pl klikając na odnośnik "Przetargi – Nieruchomości".

Na wszelkie pytania chętnie odpowiedzą również pracownicy Urzędu Gminy Słupsk, których można zastać od poniedziałku do piątku w budynku B, pokój nr 15, w godzinach 8.00 – 15.30. W tych samych godzinach można skontaktować się z pracownikami pod numerem telefonu 59 842 84 60 wew. 53. Zachęcamy do kontaktu, a także do udziału w przetargach i rokowaniach. Przypominamy jednocześnie o obowiązku wpłaty wadium lub zaliczki najpóźniej 7 dni przed przetargiem bądź rokowaniem.

